

Egon, Moje życie

Z siebie dumny, bo krocę swoim szlakiem
Pewności nie ma, wiem kto mym bratem
Cały czas zapierd, o sałatę
Robota klei się do ręki
Przewijam prawdę
Kolejny dzień
Dzwoni znów telefon
Sygnał GPS
I leci do was cii
Trasa – odbiorca
Działka znów rozbita
Co miesiąc w domu
To moja polska bida

Lecą tygodnie
Lecą miesiące
Markowy ciuchy, Hugo Boss
Czuje się dobrze
Ulica żywi, ulica zadba
Nie trzymasz się terminu
To sprawa marnie
Tu Jakby legal
Latasz na spontanie
Inaczej w kraju
Nie całkiem wyjebane
Zbieram oszczędzam
Los w chu* odmienię
Wygodne życie, spełnię marzenie

Z deszczu pod rynną
Z góry nieraz na dół
Żyje się szybko
Umiera pomału
Charakter siła
Duma , wóda, mentel
Choć schody życia kręte
Wiem, wiem z e wejde
/2x

Większość w tych blokach już po wyrokach
Trzeba brać co swoje
Zrywka w mgnieniu oka
Już nie cofne błędu
Choćbym chciał
Nie rozliczę
jak ty tak i ja wychowany przez ulicę
Jebać proroków, sędziów, oraz katów
Mam stalowe nerwy, wiem
Udowodnię temu światu
Możemy wiele, ambicja mnie rozpiera
Zwyczajny chłopak zaczynałem od zera
Nie ma ich tak wielu
To wiem na kogo liczę
Wokół pełno wilków
Dlatego ciągle ćwiczę
Jeśli trzeba milczę
Nie puszczam pary z ust
Zawsze pewny siebie
Naciskam na spust
Całe moje życie
Płynie sobie rzeka
Oboje na banicji
Szacunek dla człowiekatak
tak ja i on wiemy o co gramy

Sprawie oddany
Dzień w dzień, money, money

Z deszczu pod rynną
Z góry nieraz na dół
Żyje się szybko
Umiera pomału
Charakter siła
Duma , wóda, mentel
Choć schody życia kręte
Wiem, wiem z e wejde
/2x